

# Witold Dąbrowski, Władysław Żywicki

---

## Pytania i odpowiedzi prawne

---

Palestra 13/4(136), 72-76

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **PYTANIA I ODPOWIEDZI PRAWNE**

1.

### **PYTANIE:**

Czy adwokatowi, który mieszka poza siedzibą, przysługuje pokrycie kosztów wyjazdu w sprawie klienta od miejsca faktycznego zamieszkania czy siedziby?

### **ODPOWIEDŹ:**

Stosownie do art. 67 ustawy o ustroju adwokatury siedzibą adwokata jest miejscowość, w której wykonuje zawód. Adwokat może zamieszkiwać poza siedzibą tylko za zgodą rady adwokackiej (art. 73 ust. 2 u. o u.a.).

Adwokatowi w razie wyjazdu w sprawie klienta do miejscowości położonej poza siedzibą należą się diety i zwrot kosztów podróży oraz noclegu (§ 47 regulaminu działania zespołów adwokackich). Przepis ten jest bardzo zbliżony do treści § 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 24 lipca 1948 r. o należnościach w razie pełnienia czynności służbowych poza zwykłym miejscem służbowym oraz w razie przeniesienia na inne miejsce służbowe (Dz. U. Nr 38, poz. 279 z późn. zmianami).

Na tle stosowania przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 24 lipca 1948 r. ukazało się wiele autorytatywnych wyjaśnień, które przez analogię należy stosować również przy wyjazdach adwokata w sprawach klienta, ponieważ — jak powiedziano wyżej — zasady rozliczania wyjazdów pracowników państwowych i adwokatów są bardzo do siebie podobne.

Przyjmując zatem nomenklaturę z rozdziału VIII regulaminu działania zespołów adwokackich do wyjaśnień ustalonych przez Ministra Finansów przy wyjazdach pracowników, ustalić należy, co następuje:

- a) jako podstawową zasadę przyjmuje się zwrot kosztów podróży od siedziby adwokata (miejscowości, w której znajduje się jego zespół adwokacki),
- b) adwokatowi należy się zwrot faktycznie poniesionych kosztów podróży obliczonych w myśl zasad podanych w § 46—61 regulaminu.

Z tych założeń wychodząc:

- 1) wyjazd do miejscowości leżącej bliżej miejsca zamieszkania niż siedziby adwokata uprawnia do zwrotu kosztów przejazdu na trasie krótszej, chyba że zostanie ustalone, iż wyjazd nastąpił z siedziby zespołu (adwokata);
- 2) jeżeli natomiast wyjazd następuje do miejsca położonego dalej od miejsca zamieszkania aniżeli od siedziby, to wówczas należy liczyć koszty przejazdu od siedziby adwokata (zespołu), brak bowiem podstaw prawnych do zwrotu kosztów przejazdu z miejsca zamieszkania do miejsca pracy. Podróż powinna się odbywać po trasie, na której położona jest siedziba zespołu.

W życiu zdarzają się również i takie wypadki, że w razie zamieszkiwania adwokata poza siedzibą wyjazd w sprawie klienta do innej miejscowości z miejsca jego zamieszkania trasą podróży z pominięciem miejscowości, w której ma

siedzibę zespołu, może w ostatecznym rozliczeniu spowodować globalną mniejszą sumę kosztów (diety, noclegi). W takiej sytuacji kierownik zespołu może w wystawianej delegacji określić inną trasę przejazdu, jeżeli łączna suma kosztów podróży z siedziby zespołu będzie taka sama, a nawet mniejsza niż suma kosztów podróży z miejsca zamieszkania adwokata, jadącego trasą z pominięciem siedziby zespołu.

Patrz również w omawianej sprawie: „Palestra” nr 10/11 z 1967 r., str. 49/50.

adw. Witold Dąbrowski

## 2.

### PYTANIE:

Adw. R. Zarzycki zwraca się o udzielenie odpowiedzi w następującej sprawie. Stan faktyczny przedstawia się następująco:

Mężczyzna A zawarł z kobietą B związek małżeński w 1914 r. w Warszawie w kościele rzymskokatolickim. Wkrótce po zawarciu związku małżeńskiego żona opuściła męża. Od tej pory strony nie żyły ze sobą i mieszkały oddzielnie. W 1927 r. został przeprowadzony rozwód małżeństwa w sądzie konsystorskim ewangelickim w Wilnie za zgodą obu stron. Po rozwodzie A zawarł w tymże 1927 r. w kościele ewangelickim w Warszawie nowy związek małżeński, z którego pochodzi 2 dzieci. W 1932 r. B. wystąpiła do sądu przeciwko A o alimenty dla siebie i córki, ale po przedstawieniu w sądzie wyroku rozwodowego i dowodu ukończenia przez córkę 18 lat, sąd powództwo oddalił. W 1968 r. B (mająca obecnie 87 lat i mieszkająca razem z córką) ponownie wystąpiła do sądu przeciwko A o zasądzenie dla niej alimentów, mimo że od 54 lat strony ze sobą nie żyją i oddzielnie mieszkają. Sąd zasądził po 500 zł alimentów.

W związku z powyższym adw. Zarzycki stawia następujące pytanie:

I. Czy ważny jest rozwód małżeństwa zawartego w kościele rzymskokatolickim, przeprowadzony w kościele ewangelickim, jeśli prawo kanoniczne kościoła rzymskokatolickiego takiego rozwodu nie uznaje?

II. Czy upływ 54 lat separacji małżonków nie powoduje wygaśnięcia obowiązku alimentacyjnego?

III. Czy alimenty powinny być płacone przez męża, jeśli żona może być alimentowana przez swą pełnoletnią córkę?

### ODPOWIEDŹ:

#### Ad I

W okresie międzywojennym (do r. 1946) obowiązywało na terenie Polski Centralnej (tzw. Kongresówki) prawo o małżeństwie z 1836 r. Prawo to przewidywało dla wyznawców religii rzymskokatolickiej zawieranie małżeństw w formie kościelnej i nie знаło instytucji rozwodów dla katolików, a tylko unieważnienie małżeństwa z przyczyn formalnych. Natomiast przepisy tegoż prawa o małżeństwie

z 1836 r. obowiązujące ewangelików przewidywały udzielanie rozwodów. W tych warunkach, celem obejścia zakazu rozwodów w kościele katolickim, osoby pragnące uzyskać rozwód zmieniały wyznanie, najczęściej przechodziły na ewangelicyzm, i uzyskiwały rozwód w kościele ewangelickim.

Tego rodzaju praktyki, aczkolwiek często stosowane, nie były zgodne z prawem o małżeństwie z 1836 r., które w art. 196 stwierdzało, że jeśli jedno z małżonków wyznaje religię rzymskokatolicką, a drugie religię ewangelicką, to sądem właściwym do rozpoznania sprawy o rozwód jest sąd konsystorski wyznania, do którego należy pozwany. Jeśli zatem małżonek-katolik chcący rozwodu zmienił wyznanie na ewangelickie, ale współmałżonek pozostał w kościele katolickim, to z punktu widzenia prawa o małżeństwie z 1836 r. sąd konsystorski ewangelicki nie powinien był rozstrzygać sprawy o rozwód, gdyż właściwym sądem był sąd konsystorski strony pozwanej (katolicki). Jednakże konsystorz ewangelicki w Wilnie, kierowany przez wiele lat przez superintendenta ks. Jastrzębskiego, praktycznie nie przestrzegał tych zasad i udzielał rozwodów na żądanie małżonka ewangelika, chociaż współmałżonek pozwany był katolikiem. Były to głośne w okresie międzywojennym tzw. „rozwoły wileńskie”, których skuteczność prawna mogła być podważana.

Wobec nagminności tego rodzaju praktyk oraz celem zalegalizowania związków małżeńskich, które były zawierane po uzyskaniu tych „rozwodów wileńskich”, ustawodawca powojenny umieścił w przepisach wprowadz. k.r. z 1950 r. artykuł XV treści następującej:

„Art. XV § 1. Rozwiązanie lub unieważnienie małżeństwa, które nastąpiło przed dniem 1 stycznia 1946 r. na obszarze mocy obowiązującej prawa o małżeństwie z r. 1836 lub tomu X cz. I zводу praw orzeczeniem sądu konsystorskiego niewłaściwego według przepisów prawa cywilnego, uzyskuje z dniem wejścia w życie kodeksu rodzinnego skutki rozwodu lub unieważnienia.

§ 2. W tym przypadku w sprawach o zasądzenie środków utrzymania stosownie do art. 34 kodeksu rodzinnego sąd ustala samodzielnie, czy i który z małżonków był w złej wierze albo ponosi winę rozwodu”.

W świetle tego przepisu jest rzeczą jasną, że w konkretnej sprawie rozwód orzeczony w 1927 r. przez sąd konsystorski ewangelicki, nawet z naruszeniem kompetencji tegoż sądu, powoduje od dnia 1 października 1950 r. (tj. od daty wejścia w życie kodeksu rodzinnego) skutki ważnego rozwodu.

Jak ta sprawa wygląda obecnie po wejściu w życie z dniem 1.I.1965 r. kodeksu rodzinnego i opiekuńczego?

Przepisy wprowadzające k.r.o. nie zawierają odpowiednika art. XV przep. wpraw. k.r. z 1950 r. Nie oznacza to jednak, że nastąpiło ponowne „unieważnienie” rozwodów udzielonych przed 1946 r. przez niewłaściwy sąd konsystorski. Opuszczenie w przepisach wprowadzających k.r.o. odpowiednika art. XV przep. wpraw. k.r. tłumaczy się tym, że ustawodawca uznał za zbędne pozostawienie przepisu, który obowiązywał już przez 15 lat (1950—1964) i jakby usankcjonował nieformalnie orzeczone rozwody przedwojenne. Osobiście jestem zdania, że byłoby lepiej i jaśniej, gdyby przepisy wpraw. k.r.o. wyraźnie utrzymały w mocy zasadę wyrażoną w art. XV § 1 przep. wpraw. k.r., ale jest to już kwestia natury formalno-kodyfikacyjnej.

Tak więc należy przyjąć, że rozwód orzeczony w 1927 r. przez niewłaściwy sąd konsystorski powoduje obecnie, poczynając od 1.X.1950 r., skutki rozwodu.

**Ad II**

Przyjmując, jak to wyżej wykazano pod pkt I, że A może być obciążony obowiązkiem alimentacyjnym tylko jako rozwiedziony małżonek, należy rozważyć; jakie przepisy będą regulowały ten obowiązek alimentacyjny, jeśli rozwód był orzeczony w 1927 r.?

Przepisy k.r.o. dotyczące obowiązku alimentacyjnego między rozwiedzionymi małżonkami (art. 60) mają zastosowanie również do małżeństw rozwiedzionych przed wejściem w życie k.r.o., a zatem przed dn. 1.I.1965 r. Wynika to z treści art. V i art. VII (zdanie ostatnie) przepisów wpraw. k.r.o.

Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 6.II.1968 r. III CZP 116/66 („Gazeta Sądowa i Penitencyjna” nr 15/1968) wyjaśnił, że przepis art. 60 § 3 k.r.o., upoważniający sąd do przedłużenia czasu trwania obowiązku alimentacyjnego małżonków rozwiedzionych, którzy nie zostali uznani za winnych, ma zastosowanie również w wypadku, gdy rozwód był orzeczony pod rządem kodeksu rodzinnego.

Tę samą zasadę należy stosować do rozwodów orzeczonych jeszcze przed wejściem w życie k.r., to jest przed dn. 1.X.1950 r.

Jak wiadomo, rozmiar i długotrwałość obowiązku alimentacyjnego wynikającego z art. 60 k.r.o. zależne są od tego, czy i który z małżonków został w wyroku rozwodowym uznany za winnego rozkładu pożycia oraz czy wina ta była wyłączna. Stan faktyczny sprawy nie podaje okoliczności, czy sąd konsystorski, orzekając w 1927 r. rozwód małżeństwa stron, ustalił, czy i która ze stron ponosi winę rozkładu pożycia. Dlatego też odpowiedź na postawione pytanie nie może być konkretnie udzielona.

Jeśliby jednak przyjąć, że wyrok rozwodowy z 1927 r. nie ustalił winy osoby A, to wówczas obowiązek alimentacyjny wygasłby po upływie 5 lat od daty orzeczenia rozwodu. Wprawdzie obowiązek ten może być przedłużony orzeczeniem sądu, ale tylko „ze względu na wyjątkowe okoliczności”. Nie wydaje się możliwa taka interpretacja art. 60 § 3 k.r.o., żeby można było 5-letni okres obowiązku alimentacyjnego przedłużyć na 54 lata. Byłoby to chyba sprzeczne nie tylko z należytą interpretacją art. 60 § 3 k.r.o., ale również z art. 5 k.c.

Pozostaje do rozważenia b. trudny problem, czy jeśli zachowała moc zasada wyrażona w art. XV § 1 przep. wpraw. k.r. (co do ważności rozwodów orzeczonych przez niewłaściwe sądy przed 1946 r.), obowiązuje również art. XV § 2 przep. wpraw. k.r., który (tj. przepis) zezwalał sądom na samodzielne ustalenie, który z małżonków ponosi winę rozkładu pożycia (ponosi winę rozwodu). Jestem zdania, że przepis art. XV § 2 przep. wpraw. k.r. został uchylony przez art. II § 2 pkt 2 przep. wpraw. k.r.o. i że obecnie sądy nie są uprawnione do badania winy małżonka, jeżeli wina ta nie została orzeczona w wyroku rozwodowym wydanym przed 1.I.1946 r. Uważam osobiście, że względy, które przemawiają za utrzymaniem zasady wyrażonej w art. XV § 1 przep. wpraw. k.r. (przyznanie skutków rozwodu rozwodom orzeczonym przez niewłaściwy sąd konsystorski), nie odnoszą się do treści art. XV § 2 przep. wpraw. k.r.

**Ad III**

Według art. 130 k.r.o. „obowiązek jednego małżonka do dostarczania środków utrzymania drugiemu małżonkowi po rozwiązaniu lub unieważnieniu małżeństwa wyprzedza obowiązek alimentacyjny krewnych tego małżonka”.

To jest zasada generalna. Jeśli jednak chodzi o przedłużenie obowiązku alimentacyjnego małżonka rozwiedzonego, który nie został uznany za winnego roz-

kładu pożycia, na okres ponad 5 lat od rozvodu, to komentatorzy przepisu art. 60 § 3 k.r.o. wypowiadają następującą opinię: „(...) należy przyjąć, że istnienie krewnych zobowiązanych do alimentacji rozwiedzionego małżonka powinno w zasadzie wyłączać dopuszczalność przedłużenia obowiązku dostarczania środków utrzymania uprawnionemu małżonkowi rozwiedzionemu przez jego byłego współmałżonka” (por. artykuł Bidzińskiego i Serdy: „Niektóre zagadnienia związane z przedłużeniem obowiązku dostarczania środków utrzymania na rzecz rozwiedzionego małżonka”, NP z 1966 r. nr 9, s. 1072).

adw. Władysław Żywicki

## **PROSZĘ O GŁOS**

BRONISŁAW DANISZEWSKI

### Z pracy zespołu adwokackiego

Gdy w dniu 24 listopada 1968 r. na plenarnym posiedzeniu Naczelnej Rady Adwokackiej toczyła się dyskusja nad referatem Prezydium pt. „O sposobach pogłębienia uspołecznienia pracy zespołów adwokackich”, wielu dyskutantów, dla uniknięcia jakichkolwiek wątpliwości w tej kwestii, żądało wręcz sprecyzowania pojęcia „socjalistycznego zespołu adwokackiego” oraz wypracowania pewnego modelu odpowiadającego temu określeniu.

Upoważnia mnie to do zabrania głosu w tej sprawie i podzielenia się doświadczeniami Izby białostockiej na przykładzie Zespołu Adwokackiego Nr 2 w Białymstoku, do którego należę prawie od 16 lat, to znaczy od chwili jego powstania.

Zespół liczy 25 członków oraz 2 aplikantów. Zajmuje 8-izbowy lokal o powierzchni 150 m<sup>2</sup>.

W skład personelu administracyjnego wchodzi kierowniczka biura, sekretarka, księgowy (na pół etatu), przepisująca akta maszynistka oraz sprzątaczką (w niepełnym wymiarze godzin).

Kierowniczka i sekretarka pracują w różnych godzinach, gdyż Zespół urzęduje od godz. 7 do godz. 19. W godzinach przedpołudniowych załatwiana jest z reguły klientela wiejska, a po południu interesanci z terenu miasta. W Zespole stale urzędują adwokaci-dyżurni, a ponadto każdy członek Zespołu ma ustalone dla siebie i podane do wiadomości powszechnej — na specjalnej tablicy — godziny przyjęć.

Wobec stale toczzonej walki o poszanowanie czasu klienta — zarówno punktualne przychodzenie na dyżury, jak i przebywanie w Zespole w czasie godzin przyjęć jest ściśle przez członków przestrzegane. Największą dyscyplinę w tym zakresie wykazują starzy i doświadczeni koledzy.

Żąda się od adwokatów, żeby szybko i wszechstronnie informowali klientów o stanie sprawy w drodze korespondencyjnej, żeby zwolnić ich od trudnych nie-